

# Zamach na kościół koptyjski dziełem rządu?

9 lutego 2011

EGIPT. Arabska telewizja al-Arabija podała 8 lutego, że egipski prokurator generalny Abd al-Madżid Mahmud rozpoczął wczoraj, 7 lutego, na wniosek prawnika Ramziego Mamduha, śledztwo w sprawie udziału w grudniowym krwawym zamachu na koptyjski kościół w Aleksandrii (zginęły w nim 24 osoby) byłego ministra spraw wewnętrznych kraju. Habib el-Adli kierował przez lata systemem represji podtrzymującym reżim prezydenta Hosniego Mubaraka.

Według informacji uzyskanych przez al-Arabiję, których źródła tkwić mają w brytyjskim personelu dyplomatycznym, Habib el-Adli stworzył i przez sześć lat kierował tajną strukturą, która miała za zadanie organizować akty sabotażu i ataki m.in. na egipskich chrześcijan, zwłaszcza w okresach politycznego zagrożenia dla reżimu. Celem prowokacji miało być zrzucanie winy na islamistów umożliwiające pod tym pretekstem wzmożenie represji ze strony policji i służb specjalnych, a także zyskiwanie punktów jako lokalnego gwaranta stabilności w oczach Zachodu.

22 podległych el-Adliemu oficerów werbowało przez lata byłych członków organizacji islamistycznych, sfrustrowanych islamskich radykałów, ale także handlarzy narkotyków i firmy ochroniarskie. To w ramach tej struktury miał nastąpić werbunek radykalnej grupy Dżundullah, która następnie przeprowadziła zamach – za pośrednictwem zwolnionego po 11 latach z więzienia Ahmeda Mohameda Chaleda. Intencją czynu miało jakoby być „zdyscyplinowanie Koptów”. Akcją miał kierować podległy Ministerstwu Spraw Wewnętrznych oficer, major Fathi Abdelwahid, który kilka dni później wraz ze swoimi ludźmi brutalnie aresztował Chaleda i przywódcę Dżundullah w mieszkaniu w Aleksandrii, w którym zaaranżował ich spotkanie.

Do budynku ministerstwa obydwo zawiózł ambulans. Przebywali w areszcie do 28 stycznia, kiedy to udało im się uciec, podobnie jak tysiącom innych więźniów w całym kraju. Mężczyźni uciekli do ambasady Wielkiej Brytanii, gdzie opowiedzieli o tym brytyjskiemu dyplomacie.

Alain Gresh w komentarzu na witrynie internetowej francuskiego miesięcznika „Le Monde diplomatique” zauważył, że od wybuchu egipskiego powstania, gdy policja de facto zniknęła z ulic wielkich egipskich miast, nie miał miejsca ani jeden atak na chrześcijańskie miejsca kultu.

Jarosław Pietrzak